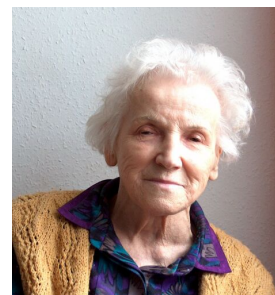


## STANISŁAWA WITKOWSKA ur. 1922; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Wspomnienia o koleżankach
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, harcerstwo

### Wspomnienia o koleżankach

Chciałabym wrócić do tych moich harcererek z Urszulanek. A przede wszystkim do Połtawskiej, mojej drużynowej. Tak się złożyło, tak się niefortunnie złożyło. Tak się strasznie złożyło. Można użyć tu jeszcze mocniejszych słów. Początek 1941 roku, mówiło się o tych ciągle o jakiś aresztowaniach. Że donosy jakieś są, że coś się złego dzieje. Dotknęło to również nasze środowisko harcerskie. W lutym 1941 roku została aresztowana Duśka Wojtasik. W lutym 1941 roku została aresztowana Maria Warciszewska, komendantka. Wojtasik była osobistą kurierką drużyny harcmistrzyni Warciszewskiej. Tak się złożyło, że nawet ostrzegała harcmistrzyni Warciszewska Duškę Wojtasik, że mogą być aresztowane, żeby wyjechała z Lublina. Ona zdecydowanie odmówiła. Obcięła sobie tylko włosy, a miała wspaniale warkoczki. Tak się złożyło, że one spotkały się jako aresztowane tutaj w tym więzieniu „Pod Zegarem”. W więzieniu Gestapo. I jeszcze jak mijają się na korytarzu, to harcmistrzyni Warciszewska, jak mijają Puławską-Wojtasik, to powiedziała: „Wszystko na mnie, powtórz dziewczynom! Wszystko na mnie”. Coś w tym sensie. Ja mogę dokładniej, ale treść taka. No więc okazało się, że wzięła na siebie całą odpowiedzialność. I tak tam dużo więcej dziewczyn było aresztowanych. Tam były dwie siostry – Grażyna i Apolonia Chrostowskie, które mieszkały w dzielnicy Bychawska. Obie zginęły w Ravensbrueck. Była drużynowa z Unii Lubelskiej. Sporo tam było innych. O! Moja koleżanka z Unii Lubelskiej – Roma Sekuła. My razem chodziłyśmy do powszechnej. No więc jak ona to powiedziała, Duśka mogła dalej to przekazać. A harcmistrzyni Warciszewska, komendantka, powiedziała na przesłuchaniu Niemcom, że dobrze, ona wszystko powie, że ona wszystko wyjaśni, no bo po prostu już psychicznie nie wytrzyma. Tylko proszę mi dać troszkę czasu żebym ja sobie to wszystko uporządkowała. No dali jej czas, no bo wierzyli, że ona wszystko im powie. Ona w tym czasie popełniła samobójstwo. Połknęła cyjanek. Miała, gdzieś ukryty. Więc śledztwo, nie to że się zamknęło, bo dziewczyn nie wypuścili, ale one już mogły wszystko na nią, tak jak ona sobie tego życzyła. Ona już nie żyła i jej już nie mogli ukarać. Dziewczyny, między innymi Duśka, Roma Sekuła, Chrostowskie Pola i Grażyna i cały szereg kobiet zostało przeniesionych najpierw na Zamek, a potem we wrześniu tego samego roku wywiezione do Ravensbrueck. Z Lublina wyjeżdżał pociąg chyba 175 osób. 175 osób. Taki duży transport, poprzednie były mniejsze. Duśka Wojtasik-Puławska napisała wiele książek, a przede wszystkim, tak zachęcam każdego, to nie jest lektura przyjemna, ale to jest lektura kształcąca. To jest dokument. „I boję się słów”. Jest to coś w rodzaju pamiętnika prawie, chociaż nie można

do tej kategorii zakwalifikować. Ja oparłam się w dużej mierze, przytaczam jej fragmenty. No po prostu nie mieści się w głowie to, co się tam działo. I znowu ja ciągle wracam do bohaterek harcerek, bo tam w obozie, aż trudno uwierzyć! W obozie była drużyna harcerska. Tam w obozie harcerki działały. Ba! Za mało się o tym mówi, ale przecież nasze lubelskie harcerki to bohaterki. To Duśka Wojtasik, to Krysia Czyżówna-Wilgetowa, to Chrostowskie obie. Ale jeszcze dwie takie siostry też... Iwańskie. To dzięki nim właściwie świat się dowiedział o tym co się tam dzieje. Bo wpadły na taki pomysł. Że napisały list do rodziny. Najpierw do Krysi Czyżównej-Wilgetowej. Ponieważ ona tam z bratem przed wojną, on w harcerstwie też tkwił, ona nawiązała do lektur wspólnie czytanych, do Makuszyńskiego. Że tam prawda, pisano tym sympatycznym atramentem. Do tego nawiązała tak bardzo ogólnikowo, żeby Niemcy nie wpadli. Bo kontrola była tych listów. Na blankietach określonych. I one te listy pisały moczem swoim. I tam dały znać jak..., żeby to odczytano. Oni początkowo nie zrozumieli, przeczytali mocz, to wydawało im się, że to zmoczyć. I troszkę rozmazany pierwszy list. A potem doszli do wniosku. I tam w tych listach cały sztab pisał te listy. Więc one ciągle pisały, na różnych, między tym, na różnych kopertach. I pisały o tym co się w obozie dzieje, o tym które są operowane, bo były te przecież pseudo-medyczne operacje. Wiele nie przeżyło dziewczyn, wiele kalekich zostało przecież. Ba! Pisały nazwiska tych lekarzy, pseudo-naukowców. O rozstrzelaniach pisały. O tym kto był rozstrzelony. Także świat się dowiedział o tym. Krysi Czyżównej- Wilgatowej matka była w Wojskowej Służbie Kobiet Armii Krajowej w Lublinie, była majorem i w dowództwie nawet. Więc ona dała znać do Warszawy do sztabu Armii Krajowej, a ci do Londynu i cały świat się dowiedział o tym co się tam dzieje. Mi się wydaje, że to powinno być szerzej jakoś pokazane. Jeszcze Krysia żyje. Jeszcze żyje Duśka Wojtasik-Puławska.

Data i miejsce nagrania	2006-10-17, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Tomasz Kot
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"